

WOJCIECH SITARZ
Uniwersytet Wrocławski

„Zagraniczni agenci” i nienaturalni zboczeńcy — strategie wykluczania nieprawomyślnych z rosyjskiego dyskursu

W swoim inauguracyjnym wykładzie w Collège de France Michel Foucault przedstawił hipotezę, mówiąc, że:

w każdym społeczeństwie wytwarzanie dyskursu jest równocześnie kontrolowane, selekcyjonowane, organizowane i poddawane redystrybucji przez pewną liczbę procedur¹.

Choć od wygłoszenia tych słów minęło już niemal trzydzieści pięć lat, to schemat opisany przez Francuza bynajmniej nie stracił na aktualności i może być pomocny w badaniu rosyjskiego dyskursu. Wskazane przez Foucaulta trzy kategorie procedur wykluczenia: zakaz, podział i odrzucenie, oraz opozycja prawdy i fałszu² świetnie nadają się też jako oś porządkująca poniższą analizę.

Zakaz

Najogólniej sens działania procedury zakazu można byłoby zamknąć w uproszczeniu przeświadczenia, że o czymś — w rosyjskim przypadku o nieheteronormatywności — nie należy mówić. Nie jest to jednak prosty zakaz skazujący seks na dyskursywny niebyt. Przedmiotowe tabu jest paradoksalnie równoległe do obszernego o nim rozprawiania przez organy władzy-wiedzy³. Schemat ten bez większych problemów zaobserwować można na przykładzie rosyjskim. Począwszy od 2006 roku w kolejnych podmiotach Federacji Rosyjskiej uchwalane są regionalne zakazy propagandy homoseksualizmu⁴. Wychodzą one na prze-

¹ M. Foucault, *Porządek dyskursu*, Gdańsk 2002, s. 7.

² *Ibidem*, s. 7–10.

³ Por. M. Foucault, *Historia seksualności*, Gdańsk 2010, s. 26.

⁴ Więcej o praktyce sądowej związanej z zakazami propagandy homoseksualizmu zob. W. Sitarz, *Zakazy propagandy homoseksualnej w Rosji — praktyka sądowa*, [w:] *Różni w życiu, równi w prawach. Równość w polityce lokalnej*, red. J. Podgórska-Rykała, Wrocław 2013.

ciw rozpętanej uprzednio przez polityków panice seksualnej, charakteryzowanej przez badaczy jako nadmiernie emocjonalna i irracjonalna postawa społeczna, dopatrująca się w nienormatywnym seksie fundamentalnego zagrożenia dla społeczeństwa i jednostki⁵. Upowszechniona w ten sposób atmosfera strachu wcześniej czy później zaowocować musiała reakcją na poziomie federalnym. Choć ledwie 6 procent badanych zetknęło się z propagandą homoseksualną⁶, to już wprowadzenie przepisów zakazujących jej popiera aż 88 procent respondentów⁷.

Wychodząc naprzeciw społecznym nastrojom, w styczniu 2013 roku Duma Państwowa przyjęła w pierwszym czytaniu prawo o „zakazie propagandy homoseksualizmu wśród niepełnoletnich”. Następnie przez całe pierwsze półrocze trwało procedowanie nad ustawą, w którego wyniku powstał zestaw nowelizacji pod zmienioną nazwą „o ochronie dzieci przed informacjami propagującymi kwestionowanie tradycyjnych wartości rodzinnych”.

Choć w ostatecznej wersji, podpisanej przez Władimira Putina 29 czerwca, z nazwy przepisów zniknęła homoseksualność, to ich wymowa nie pozostawia wątpliwości co do intencji prawodawców. W myśl artykułu 6.21 za propagandę uważa się:

rozprzestrzenianie informacji nastawionej na formowanie u niepełnoletnich nietradycyjnych orientacji seksualnych, wrażenia atrakcyjności nietradycyjnych stosunków seksualnych oraz zniekształconego obrazu o społecznej równowartości tradycyjnych i nietradycyjnych związków seksualnych albo narzucanie informacji wzbudzającej zainteresowanie takimi związkami⁸.

Za powyższe przewinienia grozi kara od 4 tys. rubli dla szeregowych obywateli po nawet milion rubli dla osób prawnych. Ustawa przewiduje także, że jeżeli propaganda odbywa się za pomocą mediów, minimalny wymiar kary wzrasta do 50 tys. rubli⁹.

Jak zauważono, zakazowi w odniesieniu do seksualności towarzyszy zwykle wzmoczona aktywność organów władzy, konstruujących kolejne wytyczne mające regulować o czym i na jakich zasadach wolno i nie wolno mówić. Jednak nieco paradoksalnie przez administracyjne skazanie na niebyt tematykę tę wprowadzono do medialnej agendy, a w związku z pracami parlamentu zakazywana homoseksualność stała się dość często komentowanym tematem.

⁵ J. Kochanowski, *Socjologia seksualności. Marginesy*, Warszawa 2013, s. 17.

⁶ Dane Wszechrosyjskiego Centrum Badania Opinii Publicznej WCIOM, <http://goo.gl/xBJ-3Lu> (dostęp: 26 września 2014).

⁷ WCIOM, <http://goo.gl/UJLCHE> (dostęp: 26 września 2014).

⁸ Tłumaczenie własne na podstawie: Федеральный закон № 135-ФЗ „О внесении изменений в статью 5 Федерального закона „О защите детей от информации, причиняющей вред их здоровью и развитию” и отдельные законодательные акты Российской Федерации в целях защиты детей от информации, пропагандирующей отрицание традиционных семейных ценностей” z 29 czerwca 2013 r., <http://goo.gl/QBEW1p> (dostęp: 26 września 2014).

⁹ Dla porównania w momencie uchwalania przepisów średnia pensja brutto wynosiła w Rosji 30 tys. rubli, <http://goo.gl/jIYkew> (dostęp: 26 września 2014).

Trzeba jednakże zauważyć, że zagadnienie to weszło do przekazów medialnych w sposób dość osobliwy, potwierdzając tym samym inną sygnalizowaną przez Foucaulta regułę rządzącą wykluczaniem z dyskursu. Zgodnie z nią mówienie o seksie służy *de facto* jego maskowaniu, albowiem włącza narrację w określone (penalizujące, medykalizujące, patologizujące) ramy. Dlatego w rosyjskich mediach nie mówi się o homoseksualności jako takiej, lecz głównie w kontekście rzekomego zagrożenia dla dzieci. Zestawiając propagandy homoseksualności oraz pedofilii, insynuuje się, że orientacja seksualna ma bliski związek z przestępstwem obciążonym w naszej kulturze bodaj największym ostracyzmem. W takim schemacie działania można dopatrywać się wytłumaczenia systematycznego spadku tolerancji wobec zachowań nieheteronormatywnych w Rosji. Nieistniejące w powszechnej świadomości zagadnienie homoseksualizmu weszło do dyskursu, w którym warunki progowe ograniczały swobodę wytworzenia własnego poglądu na podstawie obiektywnych przesłanek, a nawet przedstawiały gotową (negatywną) narrację na ten temat.

Waga przepisów o zakazie propagandy zamyka się nie tylko w liczbie represjonowanych działaczy LGBT oraz dziennikarzy, lecz także w atmosferze przymuszającej do autocenzury. Nie w liczbie inkryminowanych artykułów i wystąpień, a w liczbie tekstów, które z obawy przed sankcją nigdy nie powstały. Mimo iż skala autocenzury jest z oczywistych względów trudna do oszacowania, to pojęcie o zjawisku może dać choćby działanie światowego koncernu IKEA, który tłumacząc się ustawą o propagandzie, ocenzurował rosyjskie wydanie swojego magazynu z wywiadu z lesbijską rodziną¹⁰. W trosce o powodzenie swojego biznesu nawet rosyjskie oddziały kompanii uważanych na świecie za przyjazne mniejszościom seksualnym wolą w najlepszym wypadku zachować dystans. Trudno więc oczekiwać od kierownictwa mediów będących również przedsięwzięciem biznesowym, że zaakceptują niewygodną tematykę, a i sami dziennikarze raczej będą się jej wystrzegać w obawie przed pójściem w ślady Aleksandra Sutorina, redaktora naczelnego gazety z Chabarowska, który za wywiad ze zwolnionym z pracy nauczycielem-gejem musiał zapłacić 50 tysięcy rubli kary¹¹.

Do powyższych skutków należy dodać również wzrost antyokcydentalizmu. Homoseksualność przedstawiana jest jako obcy element w rosyjskiej tkance, a działania władz jako próby przeciwstawienia się zgubnemu wpływowi Zachodu na moralność młodzieży. Skuteczności tej narracji dowodzą przeprowadzone badania. Zgodnie z nimi aż 46 procent badanych przychyliła się do takiej interpretacji poczynąń prawodawcy¹².

¹⁰ Lesbiru.com, IKEA убрала материал с лесбиянками из российской версии журнала 20.11.2013 — <http://goo.gl/wmh7By> (dostęp: 26 września 2014).

¹¹ Решение по „гей-пропаганде” в Хабаровске оставили без изменений — 8.04.2014, hro.org/node/19163 (dostęp: 26 września 2014).

¹² Dane Centrum Lewady, <http://goo.gl/8cKU8Q> (dostęp: 26 września 2014).

Podział i odrzucenie

Kolejną opisaną przez Foucaulta procedurą wykluczającą jest oparcie dyskursu na opozycji rozumu i szaleństwa oraz odrzucenie drugiego z elementów jako pozbawionego prawdy i ważności. Procedura ta dyskredytuje wypowiedź lub w ogóle nie daje jej wygłosić ze względu na niedostateczne umysłowe kompetencje wypowiadającego. Wszystko w myśl zasady, że „dyskurs szaleńca nie może cyrkulować jak inne dyskursy”¹³, na której podstawie Związek Radziecki wysyłał dysydentów do „psychuszek”. We współczesnej Rosji tę funkcję przejęła etykieta „obcego agenta”. Tak jak w Kraju Rad osoba niedostrzegająca piękna rzeczywistości musiała być chora psychicznie, tak w putinowskiej Rosji krytykujący państwo musi mieć inspirowane z zewnątrz, nieczyste i zdradzieckie intencje. Choć zmienia się etykieta, to schemat pozostaje ten sam: mowa „szaleńca” traktowana jest jako niebyła, a pozbawiona możliwości uznania za równoprawną nie może się bronić ani nawet przedstawiać swojego stanowiska.

Przyjęta w lipcu 2012 roku nowelizacja przepisów o organizacjach pozarządowych nakłada na nie nakaz rejestracji w charakterze zagranicznego agenta w wypadku otrzymywania grantów spoza Rosji oraz obowiązek opatrzenia wszelkich wydawanych materiałów piętnem adnotacji o agenturalnym pochodzeniu. Choć w świetle prawa obowiązek ten dotyczyć ma jedynie politycznej działalności, to sposób, w jaki ją zdefiniowano w ustawie, powoduje, że do odpowiedzialności można być pociągniętym nawet za formowanie opinii publicznej¹⁴.

Działalność polityczną pojmuje się bardzo szeroko, a przyjęta semantyka czyni definicję bardzo inkluzywną:

Niekomercyjną organizację, [...] uznaje się za uczestniczącą w działalności politycznej na terytorium Federacji Rosyjskiej, jeśli niezależnie od celów i zadań wskazanych w dokumentach założycielskich uczestniczy w organizowaniu i przeprowadzaniu politycznych akcji w celu wpływania na przyjęcie przez organy państwowe rozwiązań nastawionych na zmianę prowadzonej przez nie polityki, a także formowanie opinii publicznej we wskazanych celach¹⁵.

Atak na organizacje pozarządowe nie jest przypadkowy. Władze doskonale zdają sobie sprawę z potencjalnej siły trzeciego sektora i zagrożenia, jakie płynie z ich strony w odniesieniu do niedemokratycznych metod. Rozprawa z nimi jest o tyle łatwiejsza, że znaczenia NGOśówdaje się nie doceniać samo społeczeństwo. Choć walczący o przestrzeganie praw człowieka ruch dysydencki ma kilku-

¹³ M. Foucault, *Porządek...*, s. 8.

¹⁴ Szerzej na temat prawa o zagranicznych agentach zob. W. Sitarz, *Prawo o zagranicznych agentach i jego znaczenie dla rosyjskiego społeczeństwa obywatelskiego na przykładzie ruchu LGBT*, „Wschodnioznawstwo” 8, 2014.

¹⁵ Tłumaczenie własne na podstawie: Федеральный закон № 121-ФЗ „О внесении изменений в отдельные законодательные акты Российской Федерации в части регулирования деятельности некоммерческих организаций, выполняющих функции иностранного агента” z 20 lipca 2012 r.

dziesięcioletnią, sięgającą ZSRR historię, to ponad połowa badanych deklaruje, że słabo kojarzy, czym są organizacje pozarządowe, a niemal jedna trzecia zupełnie o nich nie słyszała¹⁶.

Rozprawa z trzecim sektorem nie jest i nigdy nie miała być ostateczna. Pomimo słabej rozpoznawalności wewnątrz kraju otwarta walka z działaczami przyniosłaby Rosji duże problemy w polityce zewnętrznej. Stąd wydaje się, że wprowadzenie prawa o zagranicznych agentach, a także działania prokuratury podjęte w związku z nim miały na celu raczej demonstrację siły Kremla. Przekonywać do takiej interpretacji może również często spotykane ostateczne uniewinnianie organizacji skazywanych w niższych instancjach na wielotysięczne kary. Działania władz oraz prokuratury mają być mieczem Damoklesa wiszącym nad głowami potencjalnych krytyków. Rządzący komunikują — jeśli dobrowolnie nie ograniczycie swojego wpływu na publiczny dyskurs, my, stosując administracyjno-prawne procedury, wyrzucimy was z niego całkowicie, podkopując wasze — i tak mizerne — zaufanie.

Dwa lata po uchwaleniu przepisów regulujących działalność NGOs przyszła kolej na podział mediów na prawdziwe i agenturalne. Pod koniec września 2014 roku Duma Państwowa ustaliła, że maksymalny udział zagranicznego kapitału w mediach rosyjskich wynosić może nie więcej niż 20 procent, a w toku prac nad ustawą wnoszono o wprowadzenie zapisu nadającego takim mediom miano zagranicznego agenta.

W wyniku tych działań — zupełnie jak opisywany przez Foucaulta dziewiętnastowieczny język nauki — rosyjski dyskurs medialny XXI wieku podporządkowany jest moralności publicznej, realizując w odniesieniu do niewygodnych tematów wszystkie zasady umacniania nowoczesnego purytanizmu — zakaz, skazanie na nieistnienie oraz niemoc¹⁷. Wykluczenie daje o sobie znać już na najbardziej podstawowym poziomie semantyki języka. Szeroko rozpowszechnione określenia nieheteronormatywności niosą z sobą określenie homofobiczny obraz świata. Homoseksualizm nie tylko nie ma prawa głosu, odebrano mu nawet nazwę, zamieniając ją nietradycyjną orientacją seksualną. Określeniem tym posługuje się język polityki, media, a nawet zaleca się go w akademickim dyskursie jako zamiennik nie dość uczzonego „geja” i „lesbijki”. Także upowszechniona nazwa heteroseksualisty — *natural* — implikuje wykluczenie wszelkiej nieheteronormatywności jako nienaturalnej, niezgodnej z tradycją i obcej.

Opozycja prawda–fałsz

Trzeci z mechanizmów wykluczenia, które Michel Foucault odnalazł w europejskim społeczeństwie, polega na przymusie prawdziwości i oddzieleniu prawdy

¹⁶ Н. Зоркая, *Общественное мнение* — 2013, Moskwa 2014, s. 120.

¹⁷ Por. M. Foucault, *Historia...*, s. 14.

od fałszu. Trzeba jednak zauważyć, że w rosyjskim dyskursie przymus prawdy realizuje się w bardzo osobliwy sposób. Kryteria prawdy są bowiem określone przez organ kontrolujący media.

Na przykładzie prawa o zakazie propagandy można dostrzec, że „prawda” wymagana od uczestników dyskursu daleka jest od jej naukowo zobiektywizowanego obrazu. Ustawodawca, a w ślad za nim organy kontrolne tworzą własną definicję prawdziwości przekazu na temat orientacji, w myśl której homoseksualność nie tylko można promować, lecz nawet przekonać do niej przez wywarcie wrażenia atrakcyjności.

Takie zachowania są możliwe, albowiem na rosyjskim rynku medialnym mamy do czynienia z trójpodziałem nadawców ze względu na stopień zależności od władz. Rosyjska suwerenna demokracja stworzyła także suwerenny model pluralizmu. W obręb pierwszej grupy nadawców należy włączyć bardzo liczne (także na poziomie lokalnym) media z kontrolnym lub pełnym udziałem państwa, w których z konieczności pluralizm zastępowany jest propagandą. Dalej znajdują się media częściowo zależne bądź w zależności od rozłożenia akcentów częściowo niezależne. Wśród nich znajdziemy nadawców niezależnych od władz pod względem struktury właścicielskiej, którzy jednak zwykle nie podejmują niewygodnych dla władzy tematów w obawie przed utratą resztek swobody lub po prostu chęcią sukcesu biznesowego. Wreszcie ostatnią, a jednocześnie najmniejszą pod względem liczebności i zasięgu, grupą są media niezależne, a czasem jawnie opozycyjne. Z wyjątkiem TV Dożd i „Nowej Gazety” obejmuje ona wiele twórców internetowych, które jednak w skali kraju nie mają znaczącego wymiaru opiniotwórczego.

Jednym z wyników takiego stanu rzeczy jest praktyczna niepoprawność polityczna. Choć sama poprawność jest do pewnego stopnia mechanizmem wykluczenia stosowanym wobec najbardziej radykalnych poglądów, to w wypadku dyskursów na temat mniejszości nieużywanie tego typu narzędzi ochrony powoduje zwykle więcej szkód niż pożytku. W wielu przypadkach sugerowałbym wręcz mówienie o istnieniu w Rosji odwróconej poprawności politycznej wyrażającej się we wrażeniu konieczności, a często też przymusie opisywania danego zjawiska w określony sposób. Tak realizuje się foucaultowska zasada uprzywilejowanego prawa nadawcy. W imię kolektywnych wizji inżynieria społeczna każe podporządkować cielesność, a także dyskurs o cielesności temu, co państwo uważa za słuszne — nawet jeśli oznaczać by to miało rezygnację z poszanowania indywidualnych praw jednostki.

W wymiarze praktycznym zasada ta realizuje się w przyzwoleniu na homofobiczne wypowiedzi polityków i osób publicznych. Do dyskursu dopuszcza się osoby powielające dawno obalone stereotypy o wpływie homoseksualistów na rozprzestrzenianie HIV, insynuacje łączące orientację z pedofilią oraz kompromitujące w swojej niewiedzy twierdzenia, jakoby w określonej społeczności

байд okresie nie było gejów¹⁸. Wszystkie prezentowane są bez najmniejszego krytycznego komentarza znanego z zachodnich (w tym i polskich) mediów. Co więcej, poglądy te są równoprawnie występujące, a zwykle wręcz faworyzuje się je w myśl wspomnianej odwróconej poprawności.

W Rosji XXI wieku znane z minionej epoki zdanie: „W ZSRR nie ma seksu”¹⁹, nabrało zupełnie nowego znaczenia. Seks, zwłaszcza ten nienormatywny, przestał być penalizowany, jednak zakaz karny zastąpiło wykluczenie z dyskursu. Seksualność dopuszczana jest do głosu tylko na zasadach ustalonych przez nadawcę, którym w mniej lub bardziej bezpośredni sposób jest homofobiczna władza.

Wykluczenie mniejszości seksualnych jest najdotkliwsze ze względu na obiektywną słabość ruchów LGBT, która wynika z historycznych zaszłości oraz kalkulacji demokratycznej opozycji bojącej się poprzez niepopularne w społeczeństwie postulaty równościowe. Opisane mechanizmy wykluczenia mają jednak zastosowanie do wszelkiego rodzaju nieprawomyślnych poglądów. Foucaultowski zakaz, podział i odrzucenie oraz osobiście rozumiana opozycja prawdy i fałszu zasklepiają dyskurs, dopuszczając do niego tylko tych, których władza uznaje za słusznych lub niegroźnych.

¹⁸ Przykładem może tu być wypowiedź mera Soczi, utrzymującego w wywiadzie dla zachodniej telewizji, że w jego mieście nie ma homoseksualistów.

¹⁹ Cytat pochodzi z programu wyemitowanego 17 lipca 1986 r., <http://www.youtube.com/watch?v=0zldKrY4-y4> (dostęp: 26 września 2014).